CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologie“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillewy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie miedzy godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4906. Lwów, czwartek 30 października 1919 Rok IX

Petlura rokuje z państwami nadbałtyck.!

O przymierze przeciw Denikinowi. — Jak przewódcy bolszewiccy robią majątek? — I dzieci szkolne strajkują. Kler bawarski przeciw republice. — Szczegóły kompensacyjnego układu czesko-polskiego. — Obchód Kościuszkowski w Solurze.

Wschód i zachód w polityce polskiej.

Lwów, 29. października.

Rozmaici mężowie stanu i publicyści polscy stawiają sobie ciągle pytanie, czy punkt ciężkości naszych zadań państwowych i narodowych spoczywa u granic naszych zachodnich czy wschodnich. Stąd pochodzi pytanie dalsze a doniosłe w którym z tych kierunków przerzucić jądro naszej energii i gros sił czynnych, które mamy do dyspozycyi.

Całkiem niedawno jeden z naszych wybitnych pisarzy, mamy na myśli p. Niemojewskiego oświadczył się niedwuznacznie i silnie za zachodem, jako punktem, koncentrującym najdonioślejsze możliwości rozwoju Polski.!

Chciałbym przestrzedz przed takiem stawianiem kwestyi. Nie tylko bowiem doświadczenia długiej naszej przeszłości, ale również doświadczenia lat wojennych dają aż nadto dostateczne pole do stwierdzenia, że tego rodzaju rozumowanie jest błędne.

Nie można i nie wolno stawiać pytania który z czterech granic naturalnych jest ważniejsza, i który z terenów ekspansyi, czy też terenów zagrożonych jest dla państwa i narodu najważniejszy, w szczególności nie wolno tak rozumować o wschodzie i zachodzie.

Pozornie może to istotnie wygląda inaczej, zwłaszcza, gdy w obręb pojęcia zachodu włączymy elementa pojęcia Bałtyku dla Polski i Gdańska dla Polski.

Blask znaczenia Bałtyku i Gdańska jest istotnie tak oślepiający, że w świetle stąd bijącem można nie rozeznać punktów wątpliwych nie dających się przewidzieć, trudnych do rozwiązania i jasnego sformułowania.

Mimo to nie wahamy się stwierdzić, że lokalizowanie punktu ciężkości, w sposób czysto geograficzny, jest niedorzecznością.

Wyjaśnimy to na przykładzie Gdańska. Całkiem inaczej przedstawia się jego przyszłość wobec Polski, całkiem inaczej rysuje się zależność Gdańska od Polski, jeśli wschodnia Galicya będzie należała do Polski, całkiem znowu inaczej, jeżeli przypuścimy niekorzystne dla nas rozwiązanie sprawy wschodnio-galicyjskiej. Wisła i jej porzecze ma być jak dotąd umiędzynarodowiona. Jeżeli zatem wschodnia Galicya nie będzie na-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Petlura nawiązuje rokowania z państwami nadbałtyck.!

Idzie o związek odporny przeciw Denikinowi!

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Paryski „Temps“ donosi, iż **Petlura wysłał swoich delegatów do Estonii, Litwy, Finlandyi i Łotwy celem nawiązania stosunków w sprawie utworzenia związku odpornego przeciw Denikinowi.**

RUCH POWSTAŃCZY PRZECIW DENIKINOWI I PETLURZE WZRASTA.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Iskrowo z Moskwy donoszą: **Cała Ukraina tak pozostająca pod rządami Denikina, jak i Petlury jest widownią ciągłych ruchów powstańczych wśród ludności wieśniaczej, skierowanych zarówno przeciw Denikinowi, jak i Petlurze.** Najostrzejsze zaostrzenia, ekspedycye karne, puszczające z dymem całe wsie nie pomagają, wywołując nawet wręcz przeciwny skutek — gdyż chłop pozbawiony dachu nad głową tem chętniej przystępuje do band powstańczych.

DEZERCYA W ARMII DENIKINA.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą Denikin wydał z powodu szerzącej się coraz bardziej dezercyi w szeregach armii ochotniczej zarządzenie, iż zbrodnia ta będzie karana śmiercią, a majątek dezertera ulegnie konfiskacie. Dający schronienie dezerterom będą również śmiercią karani. Z armii Denikina dezerterują nie tylko żołnierze, ale i oficerowie, podając jako powód chęć powrotu do domu.

DENIKINA SNY O POTĘDZĘ.

Wiedeń, 29. października

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: **Denikin dąży do tego, by zostać jedynym pewnym wodzem wojsk bolszewickich i marzy o władzy, jako prezydent przyszłej republiki rosyjskiej.**

I KUBAŃCY ŻĄDAJĄ PAŃSTWA NIEZAWISŁEGO.

Wiedeń, 29. października

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: Między ochotniczą armią Denikina a Kubańcami, z powodu coraz gwałtowniejszych zatargów przyszło do walk, w których nawet brała udział z obu stron artylerya. **Kubańcy odmówili uznania dyktatury Denikina, żądają rozpuszczenia wojska do domu i urządzenia osobnego państwa kubańskiego, niezawisłego od Denikina i Rosyi.**

Mamontow przedarł się, czy zginął?

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: **generał Mamontow,** który działał na tyłach armii bolszewickiej w guberni tambowskiej **przedarł się obecnie przebywszy 70 klm. drogi i połączył się z głównym korpusem armii ochotniczej.**

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Do Kopenhagi donoszą z Moskwy. **Gen. Mamontow w chwili gdy chciał się połączyć z armią Denikina został zupełnie rozbity w okolicy Woroneża.** Oddziały Denikina zostały odparte za Don a w Woroneżu wzięto olbrzymią zdobycz. — Kilka pociągów pancernych w tem dwa pod imieniem „Mamontow“ i „Szkuro“, także wielka ilość jeńców wpadła w ręce armii czerwonej.

ZAOSTRZONA KONTROLA ZAGŁĘBIA DOŃSKIEGO.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Londynu donoszą na podstawie informacyi nadchodzących z Odessy: **Rząd Denikina wydał rozkaz wprowadzenia zaostrzonej kontroli nad okręgami Zagłębia Dońskiego, gdyż** stwierdzono, że agitatorzy bolszewiccy prowadzą energiczną propagandę wśród robotników kopalnianych i fabrycznych.

leżała do Polski, na falach Bugu, Sanu i Wisły pojawi się obca, wroga nam bandera, która na wodach tych rzek, pod ochroną traktatu wersalskiego i Ligi Narodów, będzie korzystała z tych samych praw co rodzima bandera polska; będzie ona wówczas niewątpliwie miała zagwarantowane prawo przytułku w Gdańsku korzystała z jego portowych urządzeń i t. d., jak już Czesi mają zagwarantowane rozmaite dobrodziejstwa w Hamburgu i w Szczecinie.

Najbardziej uprzedzony czytelnik, nawet zupełnie ślepy, dojrzy lub domaca na tym przykładzie Gdańska i Wschodniej Galicyi żywego związku, i całkowitej współzależności problemu zachodniego (Gdańska) od problemu wschodniego, jakim jest wschodnia Galicya. Jasnem jest, że w tym wypadku zostaje stwierdzoną ponad wszelką wątpliwość zasada równowagi i współrzędnej wartości dla państwa i narodu polskiego zarówno problemu zachodniego, jak wschodniego.

Tych przykładów jest jednak więcej. Jeżeli bowiem, i słusznie pod względem zewnętrznych niebezpieczeństw przedstawiamy sobie problem zachodni jako niebezpieczeństwo grożące nam od Niemiec i Niemców, to problem wschodni dziś, gdy niema Turków i Tatarów, stanowi przedewszystkiem niebezpieczeństwo grożące nam od Moskwy, względnie Rosyi.

Nie wiem, czy można wybierać między temi niebezpieczeństwami, których synteza dała nam w przeszłości w prezencie... rozbiory Polski. — Synteza ta polegała na niczem innem, jak na współzależności działań Niemców i Rosyan przeciw Polsce, choć płyną one z innych granic i z odmiennych źródeł.

Tak samo również będzie w przyszłości. Zresztą, o ile Niemcy są osłabione, choćby nawet istotnie, to w mniejszym wprawdzie stopniu jednak skutecznie, zastąpią ich Czesi, którzy wcale się nie tają ze sympatyami ku Rosyi, ze sympatyami o ostrzu specyalnie antypolskiem. Nie zostanie zatem zachwianą równowaga niebezpieczeństwa zagrażającego nam zarówno od wschodu jak zachodu.

Niebezpieczeństwa tego nie osłabi żadna choćby najsilniejsza dyplomatyczna interwencya, nie osłabi go i nie usunie proponowane, zwłaszcza w prasie francuskiej, bezwzględnie nam życzliwej, rozgraniczenie polubowne i przyjacielskie Polski i przyszłej odbudowanej Rosyi.

Jedyna asekuracya żywotna, która sama przez się może tworzyć źródło siły, to takie stanowisko Polski zarówno u granic zachodnich jak granic wschodnich, by z jednej strony osłabiało bezpośrednie przynajmniej korzyści ciągłego łączenia się i intrygowania Rosyan z Niemcami przeciw Polsce, a z drugiej by na zachodniej granicy Niemcy potrzebowały Polski, a na wschodniej Rosya była najbardziej zależną od Polski. Cel ten, jedynie realny i polityczny, nie da się żadną miarą osiągnąć propagowaniem niedorzecznych, jak je nazwaliśmy, haseł o ważności mniejszej lub większej zachodniej, czy wschodniej ściany interesów Polski.

Przeciwnie, silne stanowisko, jakie mamy zająć na zachodzie, błogosławione zdobycze i możliwości dalszego rozwoju, jakie nam zapewnia nad Odrą i nad Bałtykiem, utrzymają się i wzrosną tylko wówczas jeżeli równolegle do nich będzie zakreśloną wschodnia ściana Państwa Polskiego.

Ściana zachodnia i wschodnia granic Polski, wschodni i zachodni problem granic Polski to nie tylko linie geograficzne, przebiegające mapę.

Oczywiście te linie geograficzne są rzeczą najważniejszą, ale nie wyczerpują wszystkiego. Widzimy np., jak myśl francuska już dzisiaj intenzywnie pracuje, by nie zadowolić się jedynie geograficzno-terytoryalnym sukcesem na granicy francusko-niemieckiej. Pracuje ona usilnie nad zmianą fizyonomii polityczno-terytoryalnej tych krajów niemieckich nad Renem, które będą bezpośrednio przylegały do granicy francuskiej. Stąd pomysł by niemiecka prowincya nadreńska, jakkolwiek pozostanie w obrębie Niemiec, przecież tworzyła odrębne, niezależne od Prus związkowe państewko, specyalnie nadreńską rzeczypospolitą.

Podobne troski powinny powstać i u nas, o tyle realniejsze, że o głębokim podkładzie historycznym. Na granicy zachodniej pierwsze Prusy Wschodnie proszą się o baczną uwagę. Nie będą one należały do Polski. Są jednak tak odrębne od reszty Rzeszy, pozbawione zresztą związku z nią geograficznego, iż mają wszelkie prawo do genności samoistnego członu Niemiec.

Analogiczne kwestye istnieją, w całym szeregu wypadków u wschodniej naszej ściany, nawet wówczas, jeżeli problem ewentualnego związku Polski z Litwą zostanie pomyślnie dla Polski rozwiązany.

Ogół tych kwestyi łączy się z kapitalną prawno-publiczną kwestyą. Stoimy u progu ostatecznego określenia granic, i u progu uchwalenia konstytucyi. Musimy więc zadać sobie pytanie, czy zasada federacyjna naprawdę zbankrutowała, jak głosi to niejedna szkoła, czy też w zasadzie federacyjnej tak odpowiadającej dziejowej naszej przeszłości, tkwią i nadal znamiona żywotności?

J. B.

W muzeum kniaziów Ostrogskich

Na miejscu dawnego zamku. — Prawe skrzydło zamkowe. — Zbiory archeologiczne, ikonograficzne, biblioteczne, archiwalne i rękopiśmienne. — O zrabowane zabytki przeszłości.

(Od naszego wojennego korespondenta).

Ostróg, w październiku.

(zet). Któżby się spodziewał, że w takiej małej mieścinie, jak Ostróg, dzięki inicyatywie prywatnej i zabiegom jednostki powstało muzeum historyczno-archeologiczne, mające za cel zbieranie wszystkiego, co odnosi się do tego prastarego grodu kniaziów Ostrogskich.

Przez most, wiodący poprzez głęboką fosę, jaka otaczała nieistniejący dziś zamek, na którego miejscu stoi sobór prawosławny, wchodzę na obszerny dziedziniec. Mało zdarzyło się mnie, co niemal pół Europy zjeździłem, spotkać podobnie prześlicznych widoków do tego, jaki stąd się roztacza: Oko bowiem nie może zmierzyć bezkreśnej równiny, jaka ciągnie się gdzieś, aż do samego Krywina.

Sobór nie przedstawia niczego nadzwyczajnego, prócz tego, że na jego ścianie frontowej są aż nadto dobrze widoczne niedawne

ślady dwu granatów petlurowskich.

Mijam świeżo wykopane rowy strzeleckie, z których przepędziliśmy bolszewików poza Horyń, rowy, dominujące nad całą okolicą.

Jeszcze kilkanaście kroków, a wchodzę do fragmentu skrzydła zamkowego, w którem obecnie mieści się muzeum historyczne.

Obecny jego kierownik — Polak,

pan Józef Nowicki, zawodowy archeolog i przyrodnik, przed wojną pracował stale w Moskwie, teraz zaś poświęcił się cały pracy muzeum, które udało mu się istnym cudem uratować od zniszczenia bolszewickiego.

— Jaki jest początek muzeum? — pytam pan. Ot, był tu u nas w Ostrogu duchowny prawosławny, Michał Tuczemskij, który przez całe życie zbierał, gdzie się dało, pamiątki po Ostrogskich. A gdy udało mu się wzbudzić zainteresowanie wśród zbieraczy okolicznych, trzeba było przedewszystkiem ochronić ruiny zamku. W tym też celu w roku 1909 założył on „Bractwo im ks. Ostrogskich". Środki na restauracyę zamku posypały się raźnie, a z domenów państwowych uzyskano materyał na restauracyę ruin. I już jedną część zamku odrestaurowano zupełnie, gdy wtem wybuchła wojna światowa, skutkiem której reszta robót musiała stanąć dla braku funduszów.

Wprost trudno sobie pomyśleć idealniejsze muzeum prowincyonalne od tego, jakie pomieszczono na zamku ostrogskim. W pokoju pierwszym, urządzonym na salę wykładową, katedra dla mówcy, olbrzymio długi stół, a przy nim rząd krzeseł. Skoro zaś uczestnicy zebrania podczas pauzy wyjdą na papierosa na terasę — mają czem napaść oczy swoje, taki tam cudnie daleki widok się rozsłania, w który zdają się być wpatrzone zblakłe oczy z portretów kniazia Ostrogskiego i

pamiętnej Halszki Ostrogskiej.

Cała ściana tej olbrzymiej sali zdobna jest w szereg portretów starych, pochodzących z różnych czasów. Między oknami leży olbrzymi ząb mamuta, a obok niego stoi oszklona gablotka z wykopaliskami archeologicznemi, przy których znowu zadumał się prastary świecznik cerkiewny. Myślałby kto, że bolszewicy nie zostawili tu śladu swojego pobytu? Otóż zostawili ślad taki smutny, jak smutnie wygląda jeden z obrazów koło okna wiszący, który

bolszewicy w maju pocięli nożami.

Drugi pokój zawiera małą bibliotekę podręczną, na którą złożyło się między innemi: część archiwum państwa Dowgiełłów z Nowo-Malina. W dalszych pokojach zbiór pieczęci i rękopisów, których jest tu sto od XVI. do XIX stulecia wiącznie. Rękopisy te są głównie treści teologicznej, pisane w językach starosłowiańskim, łacińskim, rosyjskim i polskim. Biblioteka mieści w sobie szereg ksiąg liturgicznych cerkiewnych,

w wydaniach przeważnie lwowskich.

Mieści ona około 400 dzieł historycznych, 100 beletrystycznych, 80 teologicznych, a polskich i łacińskich książek starych nie więcej tutaj jest ponad 150. Nie brak też starych obrazów cerkiewnych, wiszących na ścianach, a wszystkich zwiedzających muzeum zaciekawi napis w murze, prawdopodobnie w języku łacińskim

z herbem Monomacha,

pochodzący z 1538 roku, którego dotąd nikt odczytać nie zdołał.

Sale tylne przeznaczone są na pracownię archeologiczną. Zbiory tutejsze bowiem mają okazy nawet z przed dwóch tysięcy pięćset lat, t. j. z kamiennego wieku, przeważnie jednak są to wykopaliska mogilne mniej więcej z IX wieku.

A nad tem wszystkiem czuwa oko troskliwe Polaka-uczonego, który na tułaczce poza krajem niemal języka ojczystego zapomniał i wiecznie tylko biada:

— Co tu też mam roboty, a pomocy znikąd! — mówi mi pan Nowicki. Toż trzebaby zająć się zrabowanymi w ostatnich czasach ze zbiorów pańskich przedmiotami, jakich całe mnóstwo znalazłoby się po chatach chłopskich na wsi a tak — wykupią je za bezcen handlarze i wywiozą zagranicę na przepadłe, na zawsze...

Czasby już by wojskowość nasza zatroszczyła się nieco więcej, niż dotąd czyniła, około ocalenia pamiątek przeszłości naszej od zniszczenia, co przy odrobinie dobrej woli, nie byłoby trudne do uskutecznienia.

Z nowości literackich.

Henryk Salz: „Głupie serce", Lwów, Kultura i sztuka.

Kazimierz Gliński: „Bonawentura Dzierdziejewski". Powieść obyczajowa z czasów Stanisławowskich. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Henryk Cederbaum: „Ze wspomnień aplikanta". Nakład Gebethnera i Wolffa.

Lwów, 29. października.

Henryk Salz jest poetą. Pamiętamy jego zbiory poezyi p. t.: „Krzyk niewolnika", „Mocarze" „Powrotna fala", w których śmiałem, kunsztownie dobranem słowem wypowiadał, jak to w jego duszy odbija się świat i ludzie. Od niedawna przestąpił „progi prozy". Nie można jednak przystosować do niego trafnego powiedzenia Lansona o Anatolu France, o którym to autorze wspomniany krytyk wyraził się (gdy po „Poemes dores" ukazała się książka p. t.: „Le crime de Silvestre Bonnard"), iż „la prose etait la seule forme ou sa poesie put s'exprimer completement". Pisząc mową wiązaną Salz czuje się swobodny — i co najważniejsze panuje nad formą. W każdym razie w nowelach pod wspólnym tytułem „Głupie serce", czuć w budowie, w prowadzeniu dyalogu w przeprowadzeniu motywu znaczny postęp od czasu wydania młodzieńczego „Kwiatu bagna"

Najlepsza, najwiąźlejsza z nowel to „Sielanka" — przy tem ponury nastrój oddany tu został prostymi a mocnymi środkami. Żołnierz-dezerter, błąkający się w lesie, jak ścigany zwierz pada zabijając jednocześnie tropiącego żandarma.

W świat trzech zakochanych par wprowadza nas nowa powieść Kazimierza Glińskiego W subtytule powiada autor, że to powieść z czasów Stanisławowskich. Czyż rzeczywiście z tych czasów ze swem nieprzebranem mnóstwem typów, ze swym tragizmem nie można było nic innego wykrzesać prócz miłości panny starościanki... Salomei Śniatyńskiej z Imci panem Bonawenturą Dzierdziejewskim, pana Pogorzelskiego z czarnooką Julką i cioci Moniki z Filidorem de Vojto?

Tem więcej, że w tej erotycznej zabawie nie ma wspaniałego motywu. Ta struna jest już tak ograna, że lada moment pęknie o ile nienaciągnie jej — jakiś nowy geniusz. Epizody historyczne wetknięte w tok opowiadania czyta się z prawdziwą ulgą po „gorących całunkach i tęsknocie serc". Całość opowiedziana jest barwnie i potoczyście.

„Ze wspomnień aplikanta" Cederbauma wprowadza czytelnika w zupełnie inny nastrój. Tu jest ten szczery, prosty dźwięk, z serca powstający i do serca idący. Pod zaborem rosyjskim palestra polska, zwłaszcza w epoce systemu reprezentowanego przez Hurkę i Apuchtina rozwinąć się należycie nie mogła. „Polak mógł otrzymać posadę podsekretarza, a do szczęśliwców zaliczano tych niewielu, którzy dostąpili godności sekretarskiej". Walka eksterminacyjna posługiwała się przytem obłudnymi środkami proponując posady gdzieś nad Wołgą lub Irtyszem, byle nie w Polsce.

Autor opisuje kilka spraw, na które patrzył i w których nie raz brał udział jako osoba urzędowa. Jest w nich drgający kawał życia, krwią ociekający choć tylko skromnem słowem „aplikanta", opowiedziany, są odkryte te wrzody zasłaniane przez 150 lat, a z których ropa teraz jeszcze cieknie. W tej małej książeczce są tematy dla powieści.

M. S.

Czas odnowić przedpłatę!

Jeszcze o nowej pisowni.

(Z wykładu prof. Passendorfera).

II.

Lwów, 29. października.

Przypomniawszy na wstępie, że Akademia przy układaniu nowej pisowni przyjęła zasadę uwzględniania netyle postulatów naukowych, ile zwyczajów i instynktu narodu, który często przełamuje zasady naukowe, przystąpił prelegent do przedstawienia dalszych reguł nowej pisowni, zatrzymując się głównie przy takich zmianach, które nastręczają bądźto wątpliwości, bądź pewne trudności.

Dość skomplikowaną dotychczas regułę, tyczącą się 6-go przyp. liczby mnogiej u przymiotników, uprościła Akademia w ten sposób, iż **we dle końcówki** 1. przypadka **używać należy ymi**, lub **emi**, np. dobrzy ludzie, dobrymi ludźmi, dobre konie, dobremi końmi itd. W wypadkach, w którychby z tej reguły końcówki wywnioskować nie można, rozstrzygnie Akademja.

Czy mamy pisać **gie, kie**, czy **ge ke**, o tem ma przedewszystkiem rozstrzygać wymowa. Ponieważ przy słowach na g zawsze prawie słyszymy **gie**, będziemy je też pisali przez **gie**, z wyjątkiem słów obcego pochodzenia, ale i tu spolszczone będziemy pisali przez **gie**, np. Jagiełło kierat. **Ke** natomiast wymawiamy jak **ke**, nie słyszymy tu **i**, więc i pisać będziemy jak dotychczas **ke**. Słowa zaś bankier, kaszkiet, orkiestra itd., gdzie się słyszy **i**, pisze się przez **kie**. Warszawa, która pod tym względem przesadza, będzie musiała nauczyć się nowej reguły.

Zasada, stosowania się do wymowy nie była decydującą przy słowach jabłko, jadłszy itp., bo chociaż tego **ł** nie słyszy się, a nawet trudno je wymówić, pisze się jednak **ł**, bo zwyczaj ten jest już zakorzeniony.

Czasowniki: móc, strzec, piec, lec, gryźć, leźć itp., które dotychczas u nas pisano czasem przez dz, będą teraz miały tylko **c**, albo **ć**.

Przy przymiotnikach na **ski**, Akademia uprościła pisownię, żądając, aby wszystkie pisano przez **s**, a zatem francuski, bliski, wąski. Jednakże odpowiednie rzeczowniki nadal pisze się przez **z**, np. Francuzka. Przy stopniowaniu musimy już uwzględnić etymologię i pisać **blisko, bliżej, bliższy**.

Przy słowach zbawić, skarać, spuścić, piszemy to, co słyszymy **s** lub **z**. **Tylko przed s, ś, sz i h** piszemy zawsze **z**, zsinieć, zhańbić, zszyć.

Co do wielkich liter wprowadzono pewne zmiany. Dotychczas pisano nazwy mieszkańców dużemi literami, teraz pisać będziemy lwowianin, krakowianin, warszawiak, a tylko nazwy narodów dużemi: Francuzi, Polacy itd.

Prelegent rozwiązał też wreszcie zawiłą kwestyę żydowską, co prawda tylko w dziedzinie pisowni. Będziemy mianowicie pisali Żydzi przez dużą literę, jeżeli jest mowa o ich przynależności do dawnego państwa, czyli jeżeli idzie o naród żydowski, zaś w odniesieniu do wyznania przez małe ż.

Poznańczyk, o ile odnosi się do państwa, piszemy przez duże **p**, o ile do miasta, przez małe.

Innowacyą jest, iż zgromadzenia zakonne pisać się będą małą literą, a więc bernardyn, jezuita, karmelici itp. Tylko tam, gdzie w nazwie jest imię własne, zostaje duża litera np. bracia Albertc (małe **b**, duże A).

Nazwy **ras** pisze się małą literą — mongoli, murzyni itp.

Określenia historyczne pisze się małą literą, a więc konstytucya trzeciego maja, rewolucya francuska, unia lubelska, ale Noc św. Bartłomieja, Nieszpory sycylijskie.

Nazwy ulic pisze się dużemi literami, a złożone „Pod dębem", „Pod baranami".

Nazwy budowli piszemy małemi literami, np. pałac sportowy. Nazwy miejscowości dużemi, nawet złożone, w obu wyrazach dużemi, np. Kamionka Strumiłowa, Wólka Szlachecka, Stare Miasto.

Co do podwójnych spółgłosek, to nagół język polski nie znosi ich, Brückner pisze nawet bula papieska przez jedno **l**. Tam jednak, gdzie się słyszy podwójną spółgłoskę, należy ją i pisać, np. niewinny, płonny itp. Akademia każe pisać odtąd szklanny, uczennica, stronnica; prelegent jednak sądzi, że na czas przejściowy należy w szkołach tolerować obie pisownie. Obce wyrazy zatrzymują podwójną literę, jak Apollo, mennica, sutanna, natomiast Panonia, Sorbona, Jasy, nawet Odesa piszą się przez pojedyńcze **n, s**.

Zamiast **nz** Akademia wprowadziła wszędzie

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

ODDECH W ŚPIEWIE I W ŻYCIU.

Lwów, 29. października.

Sztuka śpiewu w dzisiejszych czasach chyli się ku upadkowi. Na horyzoncie teatralnym lub estradowym coraz mniej pojawia się gwiazd pierwszej wielkości, starzejący się Kochańska, Caruso, Tito Ruffo lub Sialapin nie prędko zda się doczekają się godnych siebie następców. Ogramna ilość szkół muzycznych we wszystkich większych miastach, produkuje corocznie niezliczoną ilość narybku śpiewaczego, szczególnie w głosach kobiecych. Nieraz zastanawiałem się, co jest powodem, że z takiego mnóstwa kandydatów, tylko znikomy procent wypływa na powierzchnię z morza dyletantyzmu? Chyba nie brak fachowych sił pedagogicznych a tem mniej dobrego materyału wokalnego. Głębiej musi tkwić ta przyczyna ogólnego obniżenia się sztuki śpiewaczej w ostatniej dobie sięgać w podłoże życia ludzkiego, dotykać już dziedzin samej fizyologii i psychologii. Dla wyświetlenia tej tak ciekawej a wszystkie muzykalne jednostki interesującej kwestyi, zwróciłem się do bawiącego od roku w naszem mieście znakomitego pedagoga i znanego maestra kunsztu śpiewaczego prof. Wilhelma Flama Płomieńskiego. Niezwykle ciekawe i trafne uwagi prof. Płomieńskiego, będące wynikiem nie tylko sumiennych studyów, lecz także i własnej pracy eksperymentalnej będę się starał zamknąć zwięźle w ramach tego artykułu.

— — — — — — — — — —

W dzisiejszej epoce materyalizmu, w epoce nauk ścisłych i wynalazków, mimo rozwój laryngologii i fizyologii mimo leczne wynalazki, służące do dokładnego kontrolowania funkcyi fizyologicznych krtani, sztuka śpiewu przedstawia smutny obraz zaniku. Jedną z najważniejszych przyczyn tego objawu jest mechanizowanie śpiewu, zupełne usunięcie wpływu uczucia już w samej nauce, w technice śpiewu. Z ódłem bowiem głosu jest w pierwszym rzędzie serce — uczucie. Z uczuciem w ścisłym związku pozostaje oddech. A zatem uczucie i oddech to dwa główne filary dobrego śpiewu. Gdy pierwszy z nich wkracza w dziedzinę psychiki, więc zawsze pozostanie względną niewiadomą, drugi dotykając dziedzin fizyologii jest wdzięcznem polem pracy dla pedagoga. I jeszcze coś więcej: racyonalny i dobry oddech wywiera ogromny wpływ na intelekt i serce człowieka, więc może być poniekąd drogowskazem ku owej niewiadomej, jaką jest uczucie człowieka. Inaczej bowiem oddycha nadzieja, wiara, inaczej zwątpienie, inaczej męstwo i odwaga, inaczej trwoga, bojaźń, inaczej miłość i inaczej nienawiść. Jest rzeczą pewną, że człowiek spokojny, zrównoważony, człowiek czynu, człowiek o charakterze prawym i nieugiętym posiada odpowiedni oddech: spokojny, głęboki i rytmiczny. Natomiast człowiek wzburzony, zalękniony, człowiek o słabym charakterze oddycha błędnie nierytmicznie, krótko.

Poszukajmy przykładu jeszcze bardziej wyrażnego i plastycznego.

Jedną z najbardziej bezpośrednich i najczęstszych manifestacyi uczucia ludzkiego jest jak wiemy westchnienie, jęk. A czemże jest to westchnienie, jeśli nie oddechem z głębin gdzieś serca wydobytym, kojącym duszę i ciało strapionego człowieka. Idealnym pierwowzorem dobrego śpiewaka jest tak zwany śpiewak z bożej łaski. Najwięksi mistrze kunsztu śpiewaczego jak naprz. Caruso są właściwie takimi śpiewakami z bożej łaski jak wenecki gondolier lub neapolitański śpiewak uliczny, choć do tego ideału śpiewania „prosto z duszy" dochodzą nieraz drogą mozolnych studyów wokalnych i głębokich przeżyć psychicznych. Sposób jest ten sam, różnicę zaś stanowi tylko kultura, która pogłębia uczucie i rozwija technikę uprawniającą do interpretowania skomplikowanych kompozycyi. Zastanawiając się głębiej ad tą sprawą, doszedłem do przekonania, że niema szkoły śpiewu, którąby była absolutem w dziedzinie pedagogii wokalnej. Wszystkie metody, czy to włoska, francuska czy niemiecka, są dobre jeśli są umiejętnie dostosowane do indywidualności ucznia. Wszelki szablon na tem polu prowadzi do przeciętności lub maniery. Lecz jest coś, co powtarza się we wszystkich szkołach i metodach przez wszystkie wieki, od czasu, gdy śpiew stał się przedmiotem pedagogii tj. oddech. Stąd prosty wniosek, przez nikogo już dziś chyba nie kwestyonowany, że dobry oddech jest warunkiem pryncypalnym dobrego śpiewu.

W starych szkołach włoskich wielką wagę przykładano do rozwoju oddechu i dobrego, ekonomicznego użycia go w śpiewie. Znany jest eksperyment z płonącą świecą, ustawioną przed ustami śpiewaka. Idealny śpiewak nie powinien zgasić płomienia nawet przy najsilniejszych i najwyższych tonach. Tak mało trzeba bowiem powietrza do produkcyi tonu. Znany z długiego oddechu boski śpiewak Farinelli uczeń Propory i Bernacchiego ćwiczył kilka godzin dziennie swój oddech i doszedł dzięki temu do idealnego opanowania głosu, który w idealnej piękności i świeżości zachował aż do sędziwego wieku. Pozostałe po nim ćwiczenie (ćwiczenie Farinellego) jest nader proste, lecz wytrwale powtarzane przynosi zbawienne skutki. Warunkiem idealnego tonu jest jak najbardziej skoncentrowany oddech. Nie powinno się nic strwonić z raz zaczerpniętego oddechu. Każdy atom powietrza trzeba umieć przeobrazić w ton — w dźwięk. Głos ludzki staje się wtedy właściwie dźwoniącym oddechem (Tönender Atem).

(Dok. n.)

ns, a więc intensywny, ofensywa, defensywa, konsul, bramsoleta. Będzie to dla Galicyi przedstawiało pewną trudność. Wyjątek stanowią: cenzor, recenzya, recenzent.

To samo tyczy się rs: uniwersytet, Persowie. Wyrazy obcego pochodzenia, jak benzyna, benzol, Erzerum itp. pisze się przez z.

Ponieważ temat nie był wyczerpany, a także dla umożliwienia dyskusyi, uproszono prelegenta o trzeci odczyt, którego termin podany będzie w dziennikach.

POTWORNE POGROMY NA UKRAINIE.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: „Kijewskoje Echo" pisze, że na Ukrainie liczba zabitych w pogromach idzie w dziesiątki tysięcy, a przeszło 4000 kobiet zostało zgwałconych.

BOLSZEWICY CHCĄ WYWRZEĆ PRESYĘ NA KOALICYĘ.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.)(u) Z Hagi donoszą: Agitacya bolszewicka prowadzona w krajach koalicyi ma na celu zmuszenie rządów koalicyjnych do wycofania wojsk z frontów antybolszewickich.

WYSTAWA PRASY PERYODYCZNEJ W MOSKWIE.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Z końcem października odbędzie się wystawa prasy peryodycznej, urządzana przez „Rostę" a kierowana przez Kerzeńcewa.

NIE WOLNO WYWOZIĆ PIENIĘDZY Z ROSYI.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Na podstawie zarządzeń rządu sowietów zabroniono obywatelom republiki sowieckiej przesyłania lub przewożenia pieniędzy do państw nieprzyjacielskich. Winni naruszenia tego postanowienia będą stawiani przed rewolucyjnym trybunałem.

LUDNOŚĆ ARCHANGIELSKA BŁAGA O POMOC

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Ze Sztokholmu donoszą: Wobec mającej nastąpić ewakuacyi Archangielska z wojsk angielskich ludność tego miasta zwróciła się do koalicyi z prośbą by te oddziały angielskie nadal pozostały. Mnisi z Sołowieckiego klasztoru zwrócili się do arcybiskupa angielskiego Canterbury, aby interweniował w tej kwestyi u króla angielskiego w imię miłości chrześcijańskiej.

FINLANDYA WYDALA ROSYAN.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Helsingforsu donoszą: Rząd finlandzki przystąpił do wydalania zagranicę rosyjskich finansistów, fabrykantów, oraz b. wojskowych armii rosyjskiej.

RUMUNIA WYDALA ROSYJSKICH OFICERÓW

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Rząd rumuński przez ministerstwo wojny zawiadomił gen. Łukomskiego w Taganrogu, iż wszyscy rosyjscy oficerowie przebywający w Rumunii muszą w najbliższym czasie opuścić kraj.

FRANCYA WYCOFUJE WOJSKA Z SYBERYI.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Pichon oświadczył w Izbie deputowanych, według informacyi nadchodzących z Paryża, że w pierwszych dniach listopada z wyjątkiem 900 ludzi, przeznaczonych dla pilnowania linii kolejowej syberyjskiej wszyscy żołnierze francuscy zostaną wycofani z Syberyi.

JAK BOLSZEWICCY PRZYWÓDCY ROBIĄ MAJĄTEK?

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (G) Wedle doniesień z Budapesztu władze węgierskie zdołały dotąd ustalić fakt, że **obaj komisarze bolszewiccy bracia Samuely złożyli na różne konta oszczędności kwotę 4,300.000 koron.**

JAPOŃSCY SOCYALIŚCI ORGANIZUJĄ SIĘ.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Nowojorskie gazety donoszą. **Japońscy socyaliści żądają polepszenia warunków bytu japońskich robotników i ograniczenia przywilejów kapitalistów.** Ruch robotniczy zakreśla w Japonii coraz szersze kręgi. **Japońscy socyaliści, którzy zorganizowali dopiero niedawno japońską partyę socyalistyczną wydali manifest do całego świata** i tu również dosięgły już wpływy agitatorów bolszewickich.

NARADY W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA SOCYALISTÓW NIEM.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (G) Wedle informacyi z Berlina jako charakterystyczny objaw dla sytuacyi podnieść należy, że **obraduje tam zgromadzenie delegatów związków socyalistycznych w sprawie zjednoczenia obu frakcyi.** Zgromadzeniu przedłożono punkta wspólnego programu zgodnego z programem erfurtskim. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że pomiędzy obu grupami przyjdzie do porozumienia.

KLER BAWARSKI PRZECIW REPUBLICE.

Monachium, 28. października.

(Tel. wł.) Episkopat bawarski ogłosił list pasterski, atakujący niezmiernie ostro niemiecką politykę szkolną. Powiedziano tam między innymi: Rewolucya upodabnia się coraz bardziej do „kulturkampfu" przeciw szkole chrześcijańskiej i przeciw religijnemu wychowaniu dzieci. Gdyby tak miało iść dalej, nadejdzie czas, w którym biskupi powiedzą katolickim rodzicom: „Żadna konstytucya, żadne prawo, żadne zarządzenie nie może zobowiązać rodziców, by posyłali swoje dzieci do szkoły państwowej. Prawo rodziców idzie przed prawem krajowem, prawo sumienia zaś przed prawem państwowem.

40.000 ROBOTNIKÓW STRAJKUJE WE WŁOSZECH.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Z Lugano donoszą: **Premier włoski oświadczył że liczba strajkujących dosięga 40 tysięcy.** Jeżeli ten stan rzeczy dłużej potrwa — Włochom grozi kompletna ruina gospodarcza, a wówczas rewolucya bolszewicka we Włoszech stanie się nieuniknioną.

Murzyni afrykańscy marzą o swoich Leninach i Trockich!

Afrykanie żądają prawa samostanowienia!

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (u) Paryski „Temps" donosi, że wśród afrykańskich murzynów wybuchła rewolucya. **Murzyni żądają prawa samostanowienia o sobie.** Agitacya bolszewicka dotarła i tutaj, gdyż miejscowe pisma zaznaczają, iż Murzyni muszą mieć swoich Leninów i Trockich, którzy czarnym dadzą nieograniczoną wolność.

EGIPT SIĘ BURZY.

Amsterdam, 28. października.

(Tel. wł.) „Times" donoszą z Aleksandryi: Odbyła się tam w piątek wielka manifestacya o niezawisłość Egiptu, w czasie której wołano: „Precz z Milnerem!" Konne wojsko i policya rozpędziły tłumy ludzi, przyczem kilka osób poniosło śmierć.

NOWA JEROZOLIMA.

Paryż, 28 października.

(Tel. wł.) (Iskrowo) Z Kairu donoszą, że wiceprez. syonistów Wickiński w towarzystwie architekta Gedesa przybył do Jerozolimy celem wykonania planu nowej Jerozolimy.

OLBRZYMI STRAJK W AMERYCE.

Waszyngton, 28. października.

(Tel. wł.) W strajku nie zaszły dotąd żadne zmiany. Robotnicy portowi trwają nadal w bezrobociu, a ustanowiony przez ministra pracy Komitet porozumiewawczy nie zdołał jeszcze doprowadzić do rozstrzygnięcia konfliktu. 500 żołnierzy obsadziło port nowojorski, reszta wojska w większej liczbie będzie wykonywała roboty w zastępstwie robotników.

Strajk robotników stalowych trwa już 4 tygodnie. Pracodawcy oświadczają, że pewni są zwycięstwa, podczas gdy strajkujący wskazują na spadek produkcyi stali na 10% normalnej produkcyi, tak, że pracodawcy nie mogliby dłużej wytrzymać strajku.

STRAJK DZIECI SZKOLNYCH.

Cieszyn, 29. października.

(Telef.) (G) Katolicki „Praski Vecernik" donosi, że w Czernilowie koło Sadowej trwa 14 dni strajk szkolny. Dzieci żądały aby do klas szkolnych wprowadzono z powrotem krzyże. Na 218 uczniów strajkuje 206.

ANG. KOMISARZ GDAŃSKA MIANOWANY.

Warszawa, 29. października.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą, że Anglia mianowała już wszystkich komisarzy, którzy z jej ramienia mają należeć do rozlicznych komisyi przewidzianych traktatem wersalskim. **Tymczasowym komisarzem Gdańska zostanie zamianowany p. Tower** obecny poseł angielski w Buenos Ayres. P. Tower nie będzie nosił tytułu „wysokiego komisarza", gdyż wysokiego komisarza może mianować jedynie rada Ligi narodów, która dotychczas się nie zawiązała, nie ma zaś nadziei, by ukonstytuowanie się rady rychło nastąpiło.

SZCZEGÓŁY POLSKO-CZESKIEGO UKŁADU KOMPENSACYJNEGO.

Warszawa, 29. października.

(PAT.) Biuro informacyjno prasowe donosi: Z ministerstwa przemysłu i handlu komunikują że rząd czesko-słowacki na mocy umowy kompensacyjnej z daty **Warszawa, 6. września 1919 i Praga 1. października 1919, zobowiązał się udzielać bez zastrzeżeń pozwolenia na wywóz towarów wprowadzanych do Polski z Czech, co do których polskie ministerstwo przemysłu i handlu oświadczy gotowość zaliczania ich na rachunek umowy kompensacyjnej.** Należą tu w pierwszym **rzędzie materyały techniczne dla przemysłu naftowego, maszyny rolnicze bardziej skomplikowanej konstrukcyi, ubrania i materyały na ubrania robotnicze, chemikalia, nasiona, szkło, spirytus i inne**, których możność kupna gwarantuje rząd czeski. Należą tu dalej artykuły zamawiane przez przemysłowców i kupców posiadających odpowiednie uprawnienia handlowe, względnie przemysłowe. Pozwolenie na zaliczenie poszczególnych transakcyi na poczet umowy kompensacyjnej wydawać będzie sekcya handlowa ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W SOLURZE.

Solura w październiku.

(PAT.) Szwajcarski „Bund" donosi z Solury pod datą 16. bm.: We środę 15. bm., w rocznicę śmierci polskiego szermierza o wolność, Tadeusza Kościuszki, przybyli do Solury z ramienia posła polskiego w Szwajcaryi p. Moderewskiego, konsul polski w Bernie, p. Kluczyński i dwaj członkowie polskiego ministerstwa spraw zewnętrznych — bawiący w Szwajcaryi — pp. Badiński i Malhomme i złożyli na grobie Kościuszki w sąsiednim Zuchwilu olbrzymi wieniec. Dom, w którym umarł bohater polski, był ozdobiony kwiatami i chorągwiami o barwach polskich. Przed dwoma laty, w dniu 14. i 15. października obchodzili bawiący w Szwajcaryi Polacy rocznicę śmierci Kościuszki, na której wygłoszono płomienne mowy, wyrażające pragnienie wskrzeszenia ojczyzny. — Pragnienia te spełniły się rychlej, niż to mogli wówczas przypuszczać mowcy.

Mały fejleton.

OLIVIER BOURNAC.

„SOUS LE VENT DU BOULET“.

Oto cmentarz rozległy, w swej skromnej prostocie,
gdzie monotonne grobów wojskowych zastępy
kryją zmiażdżone kości i ciał krwawe strzępy
tych, którym młode skrzydła śmierć podcięła w [locie.

A obok, nad pagórkiem już kruki i sępy
kołują kracząc głucho — i ostrzą dziób tępy
wietrząc żer, tu — gdzie młodych wojowników [krocie
legły zrównane śmiercią, w krwi — brudzie — [i błocie.

I na widok tych grobów — smutnego mementa
myśli moje ku tobie tem czulej się garną,
bo czuję, jak ta miłość nasza — wielka — święta
taką się tutaj zdaje nikłą, drobną, marną,
tak niesłychanie mało tutaj znaczy
wobec kulek poświstu i szumu kartaczy!

Przełożył **Kazimierz Rychłowski.**

O czem myślała Naczelna Komenda austr. w przededniu upadku państwa?

Lwów, 29. października.

Celem scharakteryzowania ducha, jaki panował w c. i k. armii austryackiej, a zarazem sposobu odnoszenia się żołnierzy do b. cesarza Karola, ówczesnego najwyższego wodza, przytacza „Arbeiterzeitung“ jeden z ostatnich rozkazów A. O. K., z którego wyjmujemy ustęp następujący:

„Podczas licznych wyjazdów Jego cesarskiej Mości autem dworskiem (Leibwagen) Jego cesarska Mość raczył zauważyć dziwny fakt, że osoby wojskowe, skutkiem karygodnej nieuwagi, nie zważając na nakazane objawy czci, nie oddawały ukłonu wojskowego lub **nawet przy zbliżeniu się powozu dworskiego odwracały się.** W przeciwieństwie do tego podnieść należy poprawne zachowanie się przy oddawaniu ukłonu wojskowego licznych jeńców rosyjskich, których Jego cesarska Mość spotyka podczas swych jazd do Laksenburga i z powrotem, podczas gdy eskorty i inne w drodze spotykane austryackie osoby wojskowe zachowują się często w wysokim stopniu niemilitarnie i indolentnie. Również wobec innych wyższych przełożonych często nie oddaje się ukłonu wojskowego, lub czyni się to niedbale.

Ignoruje się zwłaszcza przełożonych jadących w autach (powozach, tramwajach) miasto salutować w kierunku wnętrza auta (powozu, tramwaju). Odwrotnie też jadący autem (powozem, tramwajem) w rzadkich bardzo wypadkach salutują na zewnątrz. W publicznych lokalach nie wymienia się najczęściej wcale powitania, lub czyni się to w sposób ubliżający czci.

Dyscyplina uliczna stanowi jedną z **podstaw dyscypliny** w ogólności i dlatego wszyscy komendanci winni jak najrychlej postarać się o gruntowną zmianę w tym kierunku. Wzywam zatem ponownie i z naciskiem wszystkich oficerów, ażeby energicznie i z inicyatywą współdziałali przy utrzymaniu dyscypliny. Jest to zwłaszcza ścisłym i najbardziej odpowiedzialnym obowiązkiem wszystkich komendantów zwrócić specyalną uwagę w własnym zakresie działania na te pozornie mało ważne rzeczy, które jednak stanowią podstawę dyscypliny i tam, gdzie to okaże się potrzebne, zastosować w pełnej mierze i z całą **bezwzględnością kary dyscyplinarne.**

Oficerów i żołnierzy należy ponownie i gruntownie pouczyć o zachowaniu się **przy spotkaniu członków domu cesarskiego.**

Rozkaz ten wysyła się do wszystkich komend i ma on być przedmiotem najpoważniejsze go ostrzeżenia.

Kundmann, pułkownik.

O takich to ważnych sprawach myślało A. O. K. w przededniu upadku Austryi!

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 29. października o godz. 7 wiecz. po raz 13-ty „Sułkowski“, trag. w 5 akt. Stefana Żeromskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej.

We czwartek, 30. października o godz. 7 w.: „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 akt. J. Offenbacha z pp. Bandrowską, Ostrowską, Kasprowiczową, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim i Folańskim. Kapelm. p. Lehrer.

W piątek, 30. października o godz. 7 wiecz.: „Róża Stambułu“, operetka w 3 akt. J. Brammera i A. Grünwalda, muzyka Leona Falla z pp. Miłowską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W sobotę, 1. listopada o 3.30 popoł. po raz 9-ty „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 akt. z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę, 1. listopada o godz. 7 wiecz.: „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 akt. J. Offenbacha z pp. Bandrowską, Ostrowską, Kasprowiczową, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim i Folańskim. Kapelm. J. Lehrer.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do poniedziałku 2 listopada program drugi „Nowy minister“ farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie), w tytułowej roli M. Windheim. „Rycerz przemysłu“ sketch Ruiwida z S.

MAURICE RENARD. 81)

DZIWY dr. LERNA.

Tłomaczył JAN CHMIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

Patrzyłem na Lerna.

Był naprawdę piękny! Bardzo piękny... W rysach jego nie pozostało nic z dzikiego wyrazu, którym mnie przywitał w Fouval... nic... prócz ironicznego uśmiechu, który wykrzywiał mu zlekka wargi.

Przed oczyma stanęło mi całe jego dzieło w swej olbrzymiej śmiałości, z całą kryminalną odwagą, zasługującą tak samo dobrze na stryczek, jak i na palmę. Dawniej przypuszczałem zawsze że go to drugie nie minie. Jakie przyczyny skłoniły wuja do tych zmian nagłych, robiąc z niego mordercę swoich własnych gości?

Napróżno szukałem rozwiązania.

Tymczasem na kominku żaliły się z dogasającem ogniskiem cienie Klotza i Mac-Bella. Wicher napędził burzę, która gwizdała poprzez drzwi półotwarte.

Zachwiał się płomień świecy; roleta podniesiona, opadła napowrót; włosy Lerna podniosły się — białe — lekkie... Wiatr je rozwichrzył i rozburzył na wszystkie strony.

I gdy tak niewidzialna dłoń burzy bawiła się jego włosami — ja — oniemiały ze zdziwienia wpatrywałem się, jak coraz to ukazuje się i znika pod srebrzystym puchem fioletowa blizna, biegnąca od jednej skroni do drugiej...

Oto ślad operacyi cyrcejskiej!

Wuj mój operowany!! Przez kogo?

Otto Klotz! Na Boga!...

Rozświetliła się tajemnica! Przedarła się ostatnia zasłona! Wszystko się wyjaśniło! Wszystko! Nagła metamorfoza wuja, datująca się od czasu zniknięcia asystenta, i podróży Mac-Bella. Wszystko.

I te listy nieprzyjazne, zmieniony charakter pisma, niezwykła zuchwałość, akcent niemiecki, brak pamięci, gwałtowny charakter Klotza, jego namiętność do Emmy — a potem te prace — i zbrodnie na Mac-Bellu i na mnie... Wszystko!! Wszystko!...

Przypominając sobie opowiadanie Emmy mogłem w wyobraźni odbudować całą tę historyę ze szczegółami.

Cztery lata temu Lerne wraz z Klotzem wrócili z Nauthel, gdzie spędzili cały dzień. Lerne jest prawdopodobnie wesoły. Myśli o wspaniałych wynalazkach na polu szczepienia, które zużytkuje dla dobra ludzkości. Ale Klotz zakochany w Emmie chciałby tym doświadczeniom nadać inny kierunek. Celem jego było przedewszystkiem dojście do majątku... wpadł na myśl zamiany mózgów. Prawdopodobnie zwierzył się z tem Lernowi, ale projekt jego nie znalazł aprobaty wuja.

Tymczasem w mózgu asystenta dojrzewa plan iście machiawelski. Przy pomocy trzech **współziomków, uprzedzonych i ukrytych odpowiednio,** rzuca się na profesora, powala go i zamyka w laboratoryum tego człowieka, któremu zazdrości sławy, pieniędzy, niezależności — jednem słowem, jego osobowości.

Jednak chce skorzystać raz ostatni z swego krzepkiego ciała, którego chce się pozbyć i spędza noc z Emmą.

Nazajutrz, przed wschodem słońca, wchodzi do laboratoryum, gdzie go Lerne oczekuje. Pomocnicy usypiają go i zaszczepiają mózg Klotza na czaszkę wuja, zaś mózg Lerna wrzucają do czaszki Klotza, którego zagrzebują w ogrodzie wraz z innymi szczątkami anatomicznymi.

Oto więc Otto Klotz w masce! Przebrany w upragniony strój Lerna, pan na Fouval, posiadacz Emmy, autor prac dotychczasowych... coś w rodzaju Bernarda — eremity, który przebiera się w strój człowieka zabitego przez siebie.

Emma widziała go, jak wychodził z laboratoryum, krokiem chwiejnym — blady i wyczerpany.

Zmienia cały tryb życia, buduje labirynt — a potem pewny swej bezkarności zaczyna swe okropne doświadczenia.

Na szczęście bezużyteczne! Złodziej ciała — wyzionął ducha przedwcześnie, zanim mógł zebrać owoce swej zbrodni — tem samem stał się jej ofiarą, ponieważ choroba serca, zabijając ciało Lerna, zabrała i duszę Klotza.

C. d. n.

Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu" intermezzo walcowe w 1 odsłonie Andy Kitschman. Ballada o skradzionym portfelu" piosenka Andy Kitschman, wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschman S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godzinie 7'30 wiecz.

— —

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Środa, 28 października o godz. 7.30 wiecz.: Balet: część koncertowa: „Kolacyjka rozwodowa", komedya Horsta; „Wesoły karawaniarz" wodewil Boczkowskiego.

— —

Dziś premiera w „Czarnym kocie". Sala „Casina de Paris". W skład bogatego programu wchodzi cały szereg produkcyi solowych w wykonaniu znakomitego zespołu „Czwórki", z których wymienić należy w szczególności produkcye choreograficzne, mistrza Piotra Kitzmana.

NIE OPŁACI SIĘ JUŻ ZAMIATAĆ — MYŚLI P. NEUMANN — I TAK 17 GRUDNIA PRZYJDZIE KOMETA, MACHNIE OGONEM I WSZYSTKO ŚMIECIE DYABLI WEZMĄ.

—•—

Bierny opór w lwowskich warsztatach kolejowych. Jak się dowiadujemy, na kolei lwowskiej wybuchł znów bierny opór, strajkuje cały główny warsztat jakoteż t. zw. warsztat reparacyjny parowozowni (ogrzewalni) we Lwowie. Kilka tysięcy pracowników kolejowych przychodzi tedy do swych lokali służbowych, pozostaje w nich przez przepisaną ilość godzin, lecz zajmuje się wszystkiem innem byle nie pracą. Nie ulega wątpliwości, że taki bierny opór jest maskowanym strajkiem, gdyż zarząd kolejowy z samego pobytu tych tysięcznych rzesz w lokalach służbowych nie odnosi najmniejszej korzyści. Dowiadujemy się dalej, że aranżerowie tego biernego oporu starają się o to, aby kolejowcy także innych warsztatów i parowozowni wstrzymali się w ten sam sposób od pracy aż do zupełnego zaspokojenia wszelkich żądań przez zarząd kolejowy.

Ukraiński minister spraw zagranicznych p. Lewicki — złożył prezydentowi ministrów Paderewskiemu wizytę.

(u) **Oryginalny sposób** przysparzania funduszów na cel szlachetny, obmyślił p. Floryan Zwoliński, właściciel restauracyi przy ul. Hetmańskiej. Gdy goście jego dokuczali mu, że chodzi w starym, podartym kapeluszu, oświadczył im, że nie stać go na taki wydatek i zaproponował im urządzenie składki. Propozycya ta została przyjęta i w jednym dniu zebrano kwotę 115 kor. 20 hal., którą p. Zwoliński złożył w naszej Administracyi, a którą przeznaczyliśmy na rzecz funduszu dla przeprowadzenia plebiscytu na Mazurach.

Stracenie dwóch bandytów w Krakowie. Wczoraj o godz. 4 popoł. wykonano wyrok śmierci na dwóch bandytach Franciszku Panku l. 29 murarzu i Szczepanie Biedzie l. 29. murarzu, skazanych przez sąd doraźny na rozstrzelanie za współudział w napadach rabunkowych koło Krakowa. Brali oni też udział w obrabowaniu kasy na Kopcu Kościuszki.

Wyższe studya w Holandyi. (PAT.) Grono profesorów uniwersytetów i wyższych szkół holenderskich z inicyatywy przyjaciela Polaków, sławnego uniwersytetu w Lejdzie, profesora N. van Wijka zawiązało komitet, do którego należą: prof. dr. N. van Wijk z Lejdy, prof. dr. Mr. N. W. Posthumus z Roterdamu, prof. dr. M. de Haas z Delft, prof. J. van Gulik z Wageningen. Celem komitetu jest popieranie wyższych studyów studentów polskich w uczelniach holenderskich. Prof. N. van Wijk w Lejdzie Nieuwsstraat 36, zgodził się dawać informacye w tej mierze zgłaszającym się do niego studentom polskim. Prof. N. van Wijk włada znakomicie językiem polskim.

Aresztowanie bolszewika. (PAT.) (B. K. z Budapesztu) Przyaresztowano tam niejakiego Aleksandra Battnika, który w czasie rządów bolszewickich na Węgrzech agitował we Wiedniu za proklamowaniem dyktatury rad. Battnik przy przesłuchaniu złożył sensacyjne zeznania, że w swoim czasie chciał go Bela Kuhn jako obywatela amerykańskiego wysłać do Ameryki, aby tam spieniężył na złote dolary koronę św. Szczepana i insygnia królewskie.

Zjazd referentów oświatowych wojsk polskich. W dniach 26 i 27 bm. odbył się w Krakowie pierwszy zjazd referentów oświatowych wojsk polskich z okręgu gen. dowództwa krakowskiego.

Arcyksiążęta rezygnują z praw do tronu. — (PAT.) „Staats-Korrespondenz" donosi, że byli arcyksiążęta Franciszek Salwator, Hubert Salwator, Józef Ferdynand i Henryk Ferdynand, oraz arcyksiężniczki Agnieszka, Hermina i wks. Alicya Toskańska złożyli oświadczenie, iż zrzekają się wszelkich praw członków domu habsbursko-lotaryńskiego, oraz praw do tronu i uważają się za wiernych obywateli republiki austryackiej. Rząd austryacki oświadczył, że rozporządzenie o wydaleniu nie obejmuje tych osób.

(Telef.) (G) **Do gmachu warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń** w Warszawie od ognia przy ul. Jasnej wdarli się złodzieje, rozbili trzy kasy i zabrali około 200.000 marek.

Śnieg w Tyrolu. P. A. T. donosi z Insbrucku, że w nocy spadł tam wielki śnieg, który leży do wysokości 20 ctm.

Japoński dyplomata osiada w Płocku. W tych dniach przybył do Płocka na stałe członek misyi japońskiej, porucznik generalnego sztabu japońskiego p. Kurakami.

(—) **Między dziećmi.** Jakaś dziewczynka, blondynka, licząca około 10 lat, zdjęła wczoraj z palca 3-letniej Matyldzie Gelbert mały złoty pierścionek, wartości 240 kor. Uciekając z pierścionkiem, rzuciła blondynka płaszczyk granatowy, uspakajając Matyldzię: „To masz za pierścionek". Płaszczyk narazie zdeponowano na policyi. Policya jest już na tropie wyśledzenia blondynki.

(—) **Na pl. Krakowskim** wczoraj przedpołudniem Joel Fränkel, liczący lat 29, skradł Trembeckiej z kieszeni palta pugilares z kwotą 250 kor. Fränkel z łupem począł uciekać, a za nim w pościg puściła się poszkodowana. Ażeby pościg udaremnić, jakiś kolega Fränkla chwycił Trembecką za rękę, chcąc ją zatrzymać. Podczas szamotania się z rzezimieszkiem Trembecka doznała zwichnięcia ręki. Ale przysługa koleżeńska nie odniosła skutku, bo przechodnie przychwycili Fränkla i oddali go w ręce policyanta. Sprowadzony na policyę kieszonkowiec wyparł się kradzieży tem snadniej, gdyż nie znaleziono przy nim skradzionego pugilaresu z pieniędzmi. Nadto twierdzi on stanowczo, iż wcale nie zna rzezimieszka, który starał się przytrzymać Trembecką. Fränkla zamknięto w areszcie.

(x) **Znowu znaleziony nabój.** W Winnikach wczoraj Mieczysław Mikołajczuk, liczący lat 18, uderzył kamieniem w znaleziony nabój, który buchając, urwał chłopcu lewą rękę. Mikołajczuka w stanie bardzo groźnym natychmiast po wypadku odwieziono do szpitala lwowskiego.

(x) **Jak we Lwowie.** Józef Huńko, liczący lat 20, w Czarnuszowicach, zadał wczoraj podczas sprzeczki nożem ciężką ranę w plecy Pawłowi Gudekowi, liczącemu lat 23. Gudeka odwieziono do szpitala powszechnego.

KOMUNIKATY.

Wiadomości koncertowe. Pierwszy wieczór zapowiedzianego „Cyklu arcydzieł fortepianowych" z Egonem Petrim, jako wykonawcą, odbędzie się 30. bm. Na ten koncert wszystkie krzesła wysprzedane. Na dalsze 3 wieczory „Cyklu" pozostała bardzo mała ilość miejsc, które są do nabycia od środy, 29. bm. w magazynie nut Seyfartha. — Erika Morini, świetna wiolinistka, znana już naszej publiczności z dawniejszych występów, daje w tym sezonie jedyny koncert w sali Filharmonii 4. listopada. Program obejmuje: Tartiniego, Sonatę dyabelską. Bacha Chaconnę. Ernsta, koncert Fis-moll. Sarasatego Romance andaluzyjską, Zapateado i Bolero. Bilety do nabycia u Seytartha.

Odczyt generała Schneidra, dowódcy XII dywizyi na temat jedności narodowej („L'Unite Nationale") odbędzie się staraniem „Cercle francais" dnia 2. listopada o 5 po południu w sali posiedzeń Gal. Kasy oszczędn. przy ul. Jagiellońskiej l. 2. Wstęp 10 kor., dla członków Cercle'u wolny. Wydział Cercle'u prosi nas o ogłoszenie, że poszukuje w śródmieściu lokalu z większą salą. Ktoby chciał taki lokal wynająć, raczy się zgłosić do prezesa Cercle'u ul. 29. Listopada l. 25.

„Nowy minister" aktualna farsa A. Własta jest jedną z atrakcyi granego obecnie drugiego programu teatru lit.-art. „Czwórka" (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw żandarmeryi) pod artystycznem kierownictwem Andy Kitschman i Marka Windheima. Program ten obejmuje nadto tryskający humorem szkic Awerczenki „Rycerz przemysłu", Intermezzo walcowe Andy Kitschman „Na balu", oraz szereg najnowszych numerów solowych w wykonaniu Andy Kitschman, S. Michałowskiego i Marka Windheima (Ballada o skradzionym portfelu). Bilety wcześniej u G. Seyfartha (ul. Akademicka 8). Początek o godz. 7.30 wiecz., sala ogrzana.

„Czarny Kot" w sali „Casina de Paris" ściąga codziennie liczną publiczność, która bawi się doborowym repertuarem znakomitych kabarecistów warszawskich. Dość wymienić Henia Domańskiego, Olesia Olesławskiego, Władysława Lina i Piotra Kitzmana, którzy cieszą się uznaniem publiczności.

Oficerowie i żołnierze IV odcinka (Dworzec główny) Obrony Lwowa, którzy otrzymali już tymczasowe stwierdzenie służby na tym odcinku, zgłoszą się 31. bm. przy ul. Chocimskiej 10, między 3—7 wieczorem, gdzie wydawać będzie Komitet odcinkowe odznaki pamiątkowe. Dalsze wydawanie odznak nieodebranych nastąpi około 10. listopada.

Wydział Tow. Wzajemnej Pomocy uczestników powstania r. 1863/4 zaprasza kolegów do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Michała H. Boreckiego, który odbędzie się 30. bm. o 11 przedpołudniem z kaplicy Anatomii.

Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się dnia 31. bm. o 6 wiecz. na poliklinice.

NEKROLOGIA

Ś. † p.

Zbigniew Feliks Wątorek

jednoroczny ochotnik, plutonowy Wojsk polskich ozdobiony krzyżem obrony Lwowa oraz krzyżem kresów wschodnich „Orlęta", uczestnik wojskowego kursu maturzystów, po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w 19 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek 30 października 1919 o godzinie 3 po południu z kaplicy pogrzebowej szpitala zapasowego na technice na cmentarz obrońców Lwowa, na który zapraszają w smutku pogrążeni

1826 Rodzice i rodzeństwo.

Ekonomista.

Z przemysłu naftowego

Wiedeń, 28. października

„N. Fr. Presse" donosi: Pomiędzy wielką liczbą galicyjskich rafineryi a państwową odbenzyniarnią w Drohobyczu przyszła za zgodą polskiego rządu do skutku umowa; zarazem utworzono organizacyę zainteresowanych. **Obecne ceny na eksport doznały znacznego podwyższenia.** W Anglii i Francyi płaci się obecnie za produkty nafty ceny, bardzo korzystne dla eksportu galicyjskiej ropy; jednakże trudności transportowe stoją eksportowi na przeszkodzie. Jest rzeczą godną uwzględnienia, iż niedawno nadeszły do Austryi oferty amerykańskiej nafty na podstawie których kilogram nafty przy obecnych stosunkach walutowych kosztowałby 10 K, a zatem więcej niż trzy razy drożej, aniżeli wynosi obecna cena wewnątrz kraju.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **Marka polska notowana w Amsterdamie.** Od kilku dni dewizy na Warszawę notowane są **nieoficyalnie na giełdzie amsterdamskiej. Fakt ten**

znamienny — marki polskiej giełdy zagraniczne bowiem dotąd nie notują — przypisać należy temu, iż „Rotterdamsche Bankvereinigung“ rozporządza większemi sumami marek polskich w Warszawie, pochodzącemi z rozmaitych transakcyi handlowych. Niestety nabywców na te dewizy jest niewielu, wobec czego Rotterdamsche Bankvereinigung zwrócił się do poselstwa polskiego z prośbą o wskazanie ewentualnych nabywców. Kurs dewizy na Warszawę obracał się w ostatnich dniach września b. r. w granicach 8—8.50 guldenów holenderskich; w pierwszych zaś dniach października 7—8 guldenów. W tym samym czasie wynosił oficyalny kurs marek niemieckich od K 11.40—12.40 guldenów holenderskich, względ. 10.52—10.75 guldenów hol.

(Sp.) **Komisye przemysłowe przy Centrali dewiz.** Ministerstwo skarbu ma powołać w najbliższym czasie do życia komisye, złożone z przedstawicieli poszczególnych gałęzi naszego przemysłu, których zadaniem będzie wydawanie opinii, jakie surowce i towary należy objąć importem do Polski. Na zasadzie tych orzeczeń będą wydawane dewizy oraz pozwolenia na przywóz towarów z zagranicy. Tą drogą zamierza ministerstwo skarbu posługiwać się przy regulowaniu dowozu z zagranicy czynnikami obywatelskimi.

(Sp.) **Stan przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem.** Ostatnie sprawozdanie inspekcyi pracy 17. obwodu, obejmującego Sosnowiec i część powiatu będzińskiego, za czas od 1. lipca do końca września b. r. ilustruje dosadnie stan bezczynności naszego przemysłu w połaci kraju, która ze względu na bogactwo węgla w dziele odbudowy życia przemysłu przodować winna. We wspomnianym okręgu liczono pod koniec września br. 110 zakładów przemysłowych, w tej liczbie 80 nieczynnych, a mianowicie w grupie przemysłu włóknistego 6 zakładów (w tem 1 nieczynny), w przemyśle papierowym 3 zakłady (2 nieczynne), w przemyśle drzewnym 3 zakłady (2 nieczynne), w przemyśle mineralnym 9 zakładów (7 nieczynnych), w przemyśle zwierzęcym 8 zakładów (6 nieczynnych), w przemyśle spożywczym 13 zakładów (10 nieczynnych), w przemyśle chemicznym 14 zakładów (7 nieczynnych), w przemyśle metalowym 30 zakładów (23 nieczynnych), w zakładach użyteczności publicznej 11 zakładów (9 nieczynnych), w przemyśle kopalnianym 13 zakładów.

(Sp.) **Stan emisyi biletów Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej.** Wedle biuletynu z 20. października znajduje się obecnie w obiegu 3.231.519.846.50 marek polskich. W chwili opuszczenia b. Kongresówki przez okupantów, dnia 11. listopada 1918 r. marek polskich obiegało zaledwie 880.150.867.50. W przeciągu roku niespełna emisya banknotów polskich wzrosła o przeszło dwa miliardy trzysta milionów.

Konkurs. 18458

Przy Komisyach szacunkowych we Lwowie utworzonych na podstawie ustawy z dnia 10 maja 1919, Nr. 41 d. p. p. poz. 298 o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych obsadzone będą posady **referentów**.

Wymagane ukończone studya prawnicze.

Płaca wedle umowy i kwalifikacyi.

Ostemplowane podania zawierające curriculum vitae i referencye wnosić należy do protokołu podawczego (nie pocztą) Głównego Urzędu Likwidacyjnego (Komisaryat Małopolski) we Lwowie, ul. Batorego l. 6, w terminie **do 3 listopada b. r.**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.